

Landau, Zbigniew

Polityka walutowa rządu polskiego w latach 1936-1939

Przegląd Historyczny 77/2, 269-290

1986

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Polityka walutowa rządu polskiego w latach 1936-1939

I. KONCEPCJE POLITYKI WALUTOWEJ

W okresie wielkiego kryzysu gospodarczego w Polsce obowiązywała koncepcja polityki deflacyjnej. Polegała ona na utrzymaniu za wszelką cenę parytetu złotego i dostosowywania się do tego zadania całej polityki gospodarczej państwa¹. Kierunkowi deflacyjnemu wierni byli obaj kierownicy polskiej polityki pieniężnej lat kryzysu — kierownik Ministerstwa Skarbu I. Matuszewski² i jego następca na tym stanowisku — prof. W. M. Zawadzki³. W okresie kryzysu wiele państw zrezygnowało z ortodoksyjnej obrony swej waluty i starało się wykorzystywać zmiany kursu pieniądza dla aktywizacji życia gospodarczego. W tym celu przeprowadzono dewaluacje, które pozwalały na zwiększenie wywozu, co przy nadprodukcji miało zasadnicze znaczenie. Niektóre kraje nie przeprowadzając dewaluacji wprowadziły ograniczenia dewizowe polegające na zakazie przekazywania pieniędzy za granicę (w tym walut obcych i złota) bez zgody specjalnego urzędu państwowego, który miał pieczę nad realizacją ograniczeń dewizowych. Zaletą ograniczeń była możliwość oddziaływania na wielkość importu, ograniczenie przekazywania splot kredytów zagranicznych itd.

Polska przez cały sześcioletni okres kryzysu i recesji pokryzysowej stała na straconej pozycji obrony parytetu złotego, mimo że politykę tę krytykowano z wielu stron; między innymi wystąpił przeciw niej wybitny ekonomista A. Krzyżanowski⁴ i związana z nim tzw. Szkoła Krakowska⁵.

E. Kwiatkowski obejmując stanowisko ministra skarbu 13 października 1935 miał do wyboru albo utrzymać dotychczasową politykę, albo dokonać w niej zmian. Początkowo zdecydował się na kontynuowanie dotychczasowej polityki pieniężnej. Można sądzić, że nie czuł się kompetentny w materii walutowej i dlatego wolał zachować poprzedni kieru-

¹ Z. Knaiewicz, *Deflacja polska 1930—1935*, Warszawa 1957. Zob. też F. Zweig, *O programach walki z kryzysem*, Kraków 1933; Z. Landau, J. Tomaszewski, *Wielki kryzys 1930—1935*, Warszawa 1981, s. 245—250.

² Z. Landau, *Ignacy Matuszewski (1891—1946)*, kierownik Ministerstwa Skarbu, „Finanse” 1974, nr 5, s. 49—60.

³ Z. Landau, *Władysław Zawadzki (1885—1939)*, *Ekonomista, polityk, minister skarbu*, PH t. LXXI, 1980, z. 4, s. 753—771.

⁴ *Projekt naprawy finansowej i gospodarczej*, [w:] A. Krzyżanowski, *Dolar i złoty oraz inne pisma pomniejszych oraz przemówienia 1931—1935*, Kraków 1936, s. 229—238; zob. też A. Krzyżanowski, *Złoto Banku Polskiego*, „Przegląd Współczesny” 1932, nr 9, s. 195—200; tenże, *Spór o politykę walutową*, tamże 1932, nr 11, s. 334—349.

⁵ A. Lityński, *Szkoła krakowska (1921—1939)*, Kraków 1983.

nek działania. Zdaniem jego bliskiego współpracownika J. Rakowskiego, Kwiatkowski „będąc rzecznikiem stworzenia klimatu pewności, spokoju i równowagi dla rozwoju gospodarki, znając psychikę Polaków i pamiętając skutki inflacji po pierwszej wojnie światowej oraz wykorzystując doświadczenia stabilizacyjne W. Grabskiego — — bronił uparcie stałości pieniądza. Nie uległ prezydentowi Mościckiemu, który — w dobrych intencjach, ale bez przygotowania teoretycznego i doświadczenia — lansował „rewolucję” pieniężną, polegającą na utrzymaniu waluty z podkładem złota, z przeznaczeniem jej jednak jedynie do wymiany międzynarodowej”⁶. Dążenie do utrzymania dotychczasowej polityki walutowej potwierdza pismo naczelnika wydziału prasowego MSZ do ambasad i poselstw RP z 18 stycznia 1936 r. w którym pisał: „Ministerstwo prosi o podkreślenie, że wszelkie pogłoski o zmianie dotychczasowej polityki finansowej rządu są z gruntu fałszywe. — — Żadne ograniczenia walutowe ani dewizowe nie są przewidywane”⁷.

Mimo, że E. Kwiatkowski przeciwny był zmianie polityki walutowej, jej ewolucję narzuciło życie. Bardzo silny odpływ walut obcych i złota z Banku Polskiego, który miał miejsce w latach kryzysu w związku z wycofywaniem przez wierzycieli zagranicznych dotychczasowych lokat z Polski, nie zakończył się wraz z kryzysem lecz trwał nadal. Dołączył się do niego wzrost zakupów zagranicą monet złotych, w których lokowano oszczędności majątniejszych obywateli⁸. Odpływ ten nie ustał po objęciu przez E. Kwiatkowskiego urzędu ministra skarbu. Sytuacja w 1936 r. kształtowała się następująco: „Po okresie spokoju, panującego w pierwszych miesiącach, którego wyrazem na rynku pieniężnym był znaczny przyływ wkładów do instytucji finansowych, nastroje uległy niekorzystnej zmianie w marcu, a zwłaszcza w kwietniu, kiedy nastąpiły objawy wycofywania wkładów, ucieczki kapitałów i tezauryzacja o niespotykanym dotychczas nasileniu”⁹. Tylko w kwietniu 1936 r. Bank Polski stracił złota i dewiz na sumę 57,2 mln zł¹⁰. Groziło to załamaniem systemu walutowego, gdyż silny odpływ rezerw kruszczowych i dewizowych Banku Polskiego zmniejszał statutowe zabezpieczenie złotego. W tej sytuacji zwołana została 21 kwietnia 1936 narada pod przewodnictwem prezydenta Mościckiego z udziałem premiera, wybranych ministrów oraz dyrektorów banków państwowych. Tematem dyskusji była kwestia dewaluacji złotego. Jako jej czołowy rzecznik wystąpił prezes Banku Polskiego A. Koc. Przeciwno dewaluacji występowali liczni dyskutanci. Podsumowując naradę I. Mościcki zwrócił się do A. Koca „z żądaniem, aby wyraźnie oświadczył swym pracownikom w Banku Polskim, z którymi omawiał projekt dewaluacji, że nie został on uchwalony. Prezydent uważa dewaluację za nieszczęście”¹¹.

Wobec narastania trudności dewizowych i odrzucenia koncepcji dewaluacji, która mogłaby im w pewnym stopniu zaradzić, nie pozostawało

⁶ J. Rakowski, *Polityka finansowa Eugeniusza Kwiatkowskiego w świetle wspomnień i badań naukowych*, „Niepodległość” 1978, nr 11, s. 112.

⁷ AAN, MSZ t. 7169.

⁸ Z. Karpiński, *O Wielkopolsce, złocie i dalekich podróżach. Wspomnienia 1860—1960*, Warszawa 1971, s. 184 n.

⁹ *Sprawozdanie Banku Polskiego za 1936 r.*, s. 17.

¹⁰ Tamże, s. 23.

¹¹ H. Gruber, *Wspomnienia i uwagi*, Londyn 1968, s. 334—340. Później A. Koc twierdził, że to E. Kwiatkowski domagał się, aby wystąpił z takim wnioskiem (s. 340).

nic innego, jak wprowadzić 26 kwietnia 1936 r. ograniczenia dewizowe. Ich celowość nie była powszechnie uznawana. Na znak protestu przeciwko nowym przepisom podał się do dymisji prezes Banku Polskiego¹².

Reglamentacja dewizowa nie zamknęła rozważań nad celowością przeprowadzenia dewaluacji złotego. Nowa fala dyskusji wybuchła po załamaniu się franka francuskiego i jego dewaluacji we wrześniu 1936 r. Pod wpływem Francji nastąpiła dewaluacja guldena holenderskiego, łata łctewskiego, franka szwajcarskiego i w październiku t.r. — lira włoskiego. Kraje te w wyniku dewaluacji zyskiwały warunki dla wzrostu eksportu oraz wzrostu obiegu pieniężnego przeznaczzonego na finansowanie zadań gospodarczych¹³. W Polsce dyskusja objęła nie tylko prasę i naukowców, ale i polityków. W celu wytyczenia dalszego kierunku polityki walutowej zwołana została 1 października 1936 specjalna konferencja na Zamku z udziałem I. Mościckiego, gen. Rydza-Smigłego, premiera i ministrów: skarbu E. Kwiatkowskiego, spraw wojskowych T. Kasprzyckiego, opieki społecznej M. Zyndram-Kościałkowskiego, przemysłu i handlu A. Romana oraz rolnictwa i reform rolnych J. Poniatowskiego. Uczestniczyli w niej także niektórzy wiceministrowie, wyżsi urzędnicy Ministerstwa Skarbu oraz prezesi banków państwowych.

Przed naradą poglądy na celowość dewaluacji były podzielone. Popierał je fachowy departament Ministerstwa Skarbu oraz minister przemysłu i handlu. Pytany o poglądy E. Kwiatkowski mówił 28 września, że „nie ma jeszcze wyrobionego zdania, czy dewaluacja byłaby dla Polski korzystna, czy też niekorzystna. Są za nią *pro* i *contra*. Odnosi jednak wrażenie, że cały szereg względów, wywołanych specjalnymi cechami gospodarczymi ustroju Polski, przemawia u nas przeciwko dewaluacji i mimo tego, że dewaluacja franka odbije się bez kwestii ujemnie na naszym eksporcie”¹⁴.

Mimo ostrożności jaka cechowała wypowiedź ministra skarbu był on zdecydowanie przeciwko dewaluacji. Przekonał do tego stanowiska prezydenta i E. Rydza-Smigłego¹⁵, chociaż ten ostatni miał pewne wątpliwości. W rozmowie z wiceministrem spraw zagranicznych J. Szembekiem powiedział m in.: „sytuacja na wewnątrz kraju — — wymaga podjęcia decyzji. Wiadomość o dewaluacji franka wytworzyła na rynku wewnętrznym nastroje i odruchy niepożądane, które trzeba zahamować. Musi być wydana jakaś deklaracja, która by wpłynęła na uspokojenie opinii publicznej. Nie przesadza to oczywiście w żadnym wypadku charakteru ewentualnych późniejszych posunięć rządu; o ile sytuacja będzie tego wymagała, to nie zawahamy się oczywiście przed wprowadzeniem

¹² W wystąpieniu na posiedzeniu Rady Banku A. Koc stwierdził, że „od dłuższego czasu zaznacza się rozbieżność w zapatrywaniu na politykę finansową między Prezesem a Ministrem Skarbu”. Prezes przeciwstawiał się ograniczeniom dewizowym, pojętym jako cel sam w sobie uważając, że służyć mogą one tylko jako osłona dla przeprowadzenia pewnego programu gospodarczego. W tej sytuacji A. Koc podał się do dymisji w chwili wprowadzenia reglamentacji, odsuwając jedynie termin ogłoszenia tej decyzji (AAN, Bank Polski t. 70: Protokół posiedzenia Rady Banku Polskiego z 11 maja 1935).

¹³ Zob. np. E. R., *Przegląd sytuacji*, „Przegląd Gospodarczy” 1936, nr 20, s. 639—642; Dr T. Ł., *Koniec „Bloku złotego”*, „Polska Gospodarcza” 1936, nr 40, s. 1163—1666; tenże, *Międzynarodowe skutki ostatniej dewaluacji*, tamże nr 41, s. 1189—1192.

¹⁴ J. Szembek, *Diariusz i teki (1935—1945)* t. II, Londyn 1965, s. 285.

¹⁵ Tamże, s. 287.

dewaluacji. Obecnie nie widać jednak ku temu konieczności i jest raczej dewaluacji przeciwny”¹⁶.

Na naradzie głosy były rozstrzelone¹⁷. E. Kwiatkowski po analizie wad i zalet dewaluacji dla Polski, wypowiedział się przeciwko niej. Wiceminister skarbu T. Lechnicki stwierdził, że: „praktycznie biorąc, sądzi, że zabieg dewaluacyjny jest dla Polski nie do uniknięcia i dlatego zanadto zwlekać z nim nie można”. Naczelnik wydziału w Departamencie Obrotu Pieniężnego Ministerstwa Skarbu W. Domaniewski wypowiedział się jednoznacznie za dewaluacją. Poparł go dyr. W. Baczyński z tego ministerstwa. Minister J. Poniatowski wystąpił przeciwko, podobnie nowy prezes Banku Polskiego W. Byrka i prezes Pocztovej Kasy Oszczędności H. Gruber. Minister przemysłu i handlu był nadal za dewaluacją, motywując jej potrzebę koniecznością aktywizacji eksportu i twierdził, że jeżeli musi być dokonana, to lepiej ją zrobić razem z innymi państwami niż osobno. Prezes Banku Gospodarczego Krajowego R. Górecki uważał na dziś dewaluację za przedwczesną, ale nie kwestionował jej ewentualnej celowości w przyszłości. Minister spraw wojskowych obawiając się wzrostu cen w wyniku dewaluacji, był przeciwko niej. Po dyskusji Rydz-Śmigły zachował swą wyczekującą postawę mówiąc: „w chwili obecnej nie można jeszcze powziąć decyzji zasadniczej co do dalszej naszej polityki monetarnej”. Proponował, aby wysłać kogoś zagranicę, przede wszystkim do Londynu, w celu „zorientowania się w sytuacji i zbadania co moglibyśmy uzyskać za przeprowadzenie u nas dewaluacji”. Natomiast Mościcki poparł jednoznacznie stanowisko Kwiatkowskiego wypowiadając się przeciwko zmianie polityki pieniężnej¹⁸.

Na zakończenie konferencji przygotowano komunikat, który głosił m. in.: „Obecni na tej konferencji członkowie Rządu stwierdzili, że w związku z obecną sytuacją na międzynarodowym rynku walutowym nie ma podstaw do zmiany dotychczasowej polityki walutowej rządu”¹⁹.

5 października 1936 analogiczne stanowisko zajęła Rada Ministrów. Rzecz jednak w tym, że społeczeństwo nie miało wielkiego zaufania do oficjalnych komunikatów rządu. W pamięci miało jeszcze oświadczenie ministra skarbu E. Kwiatkowskiego ze stycznia 1936 r., w którym stwierdzał m. in.: „Z tym większym przeto zdumieniem i oburzeniem dowiaduję się o rozsiewanych w społeczeństwie pogłoskach co do rzekomych zmian w dotychczasowej polityce finansowej i walutowej rządu. Na rozsiewaniu podobnych plotek zależeć tylko może spekulantom i obcym, wrogim Polsce czynnikom — — Dając kategoryczny odpór rozsiewanym w złym zamiarze insynuacjom i pogłoskom, zapewniam, iż rząd nie ustanie w podjętej i posiadającej wyraźny i określony kierunek pracy gospodarczej i finansowej”²⁰. A przecież niecałe cztery miesiące

¹⁶ Tamże, s. 291. *

¹⁷ W świetle zapisu J. Szembeka nie jest ścisła informacja H. Grubera, że wszyscy oświadczyli się przeciwko dewaluacji. H. Gruber, *Wspomnienia*, s. 357.

¹⁸ J. Szembek, *Diariusz* t. II, s. 294—297.

¹⁹ *Polska polityka walutowa nie ulegnie zmianie*, „Polska Gospodarcza” 1936, nr 41, s. 1207 n.

²⁰ *Stalość polityki finansowej i walutowej rządu. Oświadczenie pana wicepremiera inż. E. Kwiatkowskiego*, „Polska Gospodarcza” 1936, nr 3, s. 101. Wydanie komunikatu było prawdopodobnie następstwem narady byłych premierów nad sytuacją walutową kraju. Por. AAN, papiery K. Switalskiego t. IV, k. 333—335.

później polityka walutowa uległa istotnej zmianie w wyniku wprowadzenia ograniczeń dewizowych.

Zagadnienia — czy dewaluować złotego czy też nie — nie rozstrzygnięto na konferencji na Zamku. E. Śmigły-Rydz nadal stał na stanowisku, „że w chwili obecnej nie widzi momentów, które by przemawiały za koniecznością dewaluacji. Oczywiście dotyczy to tylko chwili obecnej i nie wyklucza, że rozwój sytuacji może nas zmusić w przyszłości do zmiany naszej polityki monetarnej”²¹.

W myśl sugestii E. Śmigłego-Rydz, wysłano do Londynu — dla rozważenia się na miejscu w sytuacji — byłego wiceprezesa Banku Polskiego, F. Młynarskiego. „Mościcki — jak wspominał Młynarski — uznał ten krok Rydza-Śmigłego za złamanie umowy co do podziału pracy. Zrobiła się burza w szklance wody. W rezultacie dano mi na drogę dwóch aniołów stróżów. Jednym z nich był Leon Barański, ówczesny dyrektor naczelny Banku Polskiego, drugim Wiesław Domaniewski, dyrektor departamentu obrotu pieniężnego w Ministerstwie Skarbu”²².

Wynik sondażu był interesujący. Anglicy unikali co prawda wiązania się jakąś nazbyt formalną opinią, dawali jednak do zrozumienia, że „pozycja Polski poza ogólnym procesem dewaluacyjnym jest niezrozumiała i niekorzystna”²³. Proponowali Polsce pomoc przy przeprowadzeniu dewaluacji²⁴. Rozmówcy F. Młynarskiego stanęli na stanowisku, że Polska ma do wyboru albo przeprowadzić dewaluację i związać się z blokiem sterlingowym, albo przyłączyć się do autarkicznej polityki prowadzonej przez Niemcy. „W finansowych kołach angielskich panuje przekonanie, że nieprzeprowadzenie przez nas dewaluacji świadczy, że Polska w zakresie monetarnym posiada już jakieś układy z Niemcami”²⁵. Zdaniem L. Barańskiego, państwa zachodnie dążyły do okrążenia Rzeszy. W związku z tym, że nie udało się to na płaszczyźnie politycznej, podjęty akcję w kierunku finansowym. „Do akcji tej pragnęły pozyskać również i współpracę Polski i tym tłumaczą się oferty angiel-

²¹ J. Szembek, *Diariusz* t. II, s. 298.

²² E. Młynarski, *Wspomnienia*, Warszawa 1971, s. 400. Spór, o którym mowa wynikał na tle istnienia między prezydentem a gen. E. Rydzem-Śmigłym umowy o podziale kompetencji. W ramach przyjętego podziału sprawy gospodarcze znajdowały się w gestii I. Mościckiego. Podział uprawnień utrudniał sprawne funkcjonowanie państwa. Premier F. Sławoj Składkowski zapytany przez prezydenta, co mu najbardziej utrudnia pracę stwierdził: „Moim zdaniem. Panie Prezydencie, największe trudności i osłabienie wyników mej pracy napotykam zawsze, gdy przedostają się do wiadomości publicznej różnice zdań na zagadnienia polityczne między Panem Prezydentem a panem Marszałkiem Śmigłym. Te różnice zdań są rozdmuchiwane przez najbliższe otoczenia Panów i sprawiają wrażenie rozdźwięku i rozbicia w sferach rządowych”. S. Składkowski, *Nie ostatnie słowo oskarżonego*, Londyn 1964, s. 185.

²³ F. Młynarski, *Wspomnienia*, s. 400.

²⁴ Ambasador RP nctował w pamiętniku: „Najważniejszy mój kontakt był z ptk. Kocme, któremu mogłem przywieźć ważną wiadomość o realnej możliwości angielskiej pomocy finansowej dla Polski w wypadku przeprowadzenia przez nas uprzednio dewaluacji oraz w razie objęcia ministerstwa skarbu przez osobę cieszącą się zaufaniem w Anglii — najlepiej przez samego p. Koca — — Wiadomość ta pochodziła pośrednio od Normana, gubernatora Banku Anglii, a podana przez Nixona z zastrzeżeniem wielkiej tajemnicy” (E. Raczynski, *W sojusznictwym Londynie. Dziennik ambasadora 1939—1945*, wyd. 2, Londyn 1974, s. 14). Anglicy chcieli powrotu A. Koca do Ministerstwa Skarbu, gdyż był on zwolennikiem dewaluacji złotego i tego rodzaju projekt ustawy przedłożył E. Kwiatkowskiemu 20 kwietnia 1936. Ten zagroził, że w wypadku przyjęcia ustawy ustąpi (H. Gruber, *Wspomnienia*, s. 334).

²⁵ J. Szembek, *Diariusz* t. II, s. 324 n.

skie co do udzielenia nam pomocy za przeprowadzenie dewaluacji”²⁶. J. Szembek ze względów politycznych bał się takiego wiązania z Anglią przeciwko Rzeszy. Uważał, że „pomoc, którą nam chcą okazać, jest czysto koniunkturalna, ma służyć obcym celom i dlatego możemy za nią nie tylko gospodarczo, ale i politycznie słono zapłacić”²⁷.

Dewaluacja złotego ze sprawy czysto gospodarczej stawała się kwestią polityczną, która miała w pewnym stopniu określić, czy Polska jest zdecydowana współpracować z państwami zachodnimi przeciwko Niemcom, czy też nie. Polska na taką współpracę nie poszła, co było zgodne z ówczesną polityką nastawioną na kokietowanie hitlerowskich Niemiec. Wywołało to niezadowolenie w Wielkiej Brytanii, czemu wyraz dawała prasa. „Financial News” pisał np., że niechęć w Polsce do dewaluacji nie wynika z żadnych motywów politycznych, ale obiektywnie rzecz biorąc taka polityka musi doprowadzić do zbliżenia polsko-niemieckiego, ponieważ Polska w coraz większym stopniu będzie uzależniona od Niemiec w handlu zagranicznym²⁸. W podobnym duchu pismo to pisało w innym numerze, gdzie stwierdzono, że Polska nie może przeprowadzić dewaluacji z obawy, że to nie będzie podobać się w Berlinie²⁹. Mimo, że informacje o bliskich kontaktach walutowych z Berlinem nie odpowiadały prawdzie, analiza sytuacji była zgodna z rzeczywistością. W sprawach gospodarczych następowało zbliżenie do Niemiec³⁰. Słusznie więc *ex post* pisał wiceminister skarbu K. Morawski: „Gospodarstwo nie mogło równocześnie ponosić konsekwencji politycznego zbliżenia do Niemiec i konsekwencji zagrożenia naszego państwa przez te same Niemcy. Pierwsze odcinało nas od współpracy kapitałowej z blokiem anglo-francuskim, drugie zmuszało do szybkiego dobrożenia, pierwsze kurczyły wpływy, drugie mnożyły wydatki w naszym bilansie płatniczym”³¹. Innymi słowy stwierdzał, że nasza polityka była niespójna wewnętrznie.

Zwolennicy dewaluacji nadal często występowali w prasie za jej przeprowadzeniem. Czym jednak mijał dłuższy okres czasu od dewaluacji dokonanej w kilku krajach europejskich we wrześniu 1936 r., tym dewaluacja w Polsce miała mniejszy sens. Zwolennicy i przeciwnicy dewaluacji operowali argumentami logicznymi, opartymi na zasadach teorii ekonomii, a nie konkretnymi obliczeniami zysków i strat z tytułu jej przeprowadzenia lub zaniechania. Zasadniczym argumentem przeciwników dewaluacji była obawa, że pociągnie ona za sobą szybki wzrost cen na rynku wewnętrznym, co mogłoby spowodować trudności z zapewnieniem równowagi budżetowej, realizacji programu inwestycyjnego

²⁶ Tamże, s. 325. F. Młynarski podaje inną wersję rozmów i ich wyników, ale swe pamiętniki spisywał *ex post* z pamięci.

²⁷ Tamże.

²⁸ Cyt. za „Bank” 1936, nr 12, s. 451.

²⁹ „Financial News” z 10 października 1936. Cyt. za „Bank” 1936, nr 11. W podobnym duchu wypowiedział się i „The Economist” z 2 maja 1936, który pisał: „można wielce wątpić w to, czy Polska postąpiła mądrze obierając raczej drogę ograniczeń dewizowych niż dewaluację bez tych ograniczeń”. Cyt. za „Bank” 1936, s. 441. Część prasy brytyjskiej sądziła, że ograniczenia dewizowe były przygotowaniem do dewaluacji. CAW, GISZ t. 884: „Przegląd prasy zagranicznej” 1936, nr 24.

³⁰ Zob. np. D. Kaiser, *Economic diplomacy and the origins of the Second World War. Germany, Britain, France and Eastern Europe 1930—1939*, Princeton 1980.

³¹ K. Morawski, *Wspomnienia z pracy w Ministerstwie Skarbu (od grudnia 1936 do października 1939)*, „Kultura” 1950, nr 2—3, s. 174.

i spowodować obniżenie poziomu życia części ludności³². Nie wydaje się, aby te obawy miały realne podstawy. Dewaluacja nie była przecież niekontrolowaną inflacją, lecz jednorazowym aktem obniżenia relacji złotego do złota. Wobec istnienia w Polsce niewykorzystanych ciągle jeszcze mocy produkcyjnych w wielu gałęziach produkcji, nie istniało niebezpieczeństwo, że rosnący w wyniku dewaluacji obieg banknotów Banku Polskiego spowoduje brak towarowego pokrycia dla dodatkowej emisji³³. Odwrotnie — zwiększenie emisji mogło wpłynąć na rozszerzenie frontu inwestycyjnego, co w efekcie, poprzez mechanizmy mnożnikowe, zapewniałoby wzrost produkcji w działach przemysłu pracujących nie tylko bezpośrednio na rzecz inwestycji, ale też w przemyśle konsumpcyjnych. Stworzyłyby też warunki dla wzrostu cen rolnych, co stało się niezwykle ważne po ich ponownym załamaniu się na jesieni 1937 r.³⁴

Ta świadomość zyskiwała sobie stopniowe prawo obywatelstwa nie tylko wśród ekonomistów, lecz — jak się wydaje — przede wszystkim w miarodajnych kołach wojskowych, które zainteresowane były nie tylko przyspieszeniem realizacji inwestycji, co limitowały posiadane przez rząd środki finansowe, ale i przyspieszeniem przezbrojenia armii. Między E. Kwiatkowskim a sferami wojskowymi na tle zadań finansowych dochodziło do ostrych zatargów. Atak na ministra skarbu na sesji Sejmu w grudniu 1938 r. ze strony płk. Z. Wendy miał u źródeł również i ten problem³⁵.

O ile bowiem rok 1937 był w zakresie polityki walutowej w Polsce spokojny³⁶, to rok następny nie był już tak pomyślny³⁷. Wpływała na to zaciszająca się sytuacja międzynarodowa. Rosnące napięcie wymagało wzmożenia tempa zbrojeń, a na to trzeba było więcej pieniędzy.

E. Kwiatkowski nie wierzył w wybuch wojny z Niemcami. Bał się natomiast, żeby niezbyt daleko posunięte przygotowania mobilizacyjne nie zniweczyły jego planów inwestycyjnych. „Nie chciał bez wyraźnej odpowiedzi na pytania [czy wybuchnie wojna — Z. L.] przechodzić na gospodarkę wojenną — i rujnować swe plany obliczone na trwanie stosunków normalnych”³⁸. Podobnie H. Gruber twierdził, że „stanowisko

³² Zob. np. T. Łychowski, *Dlaczego nie dewaluacja*, „Gospodarka Narodowa” 1936, nr 11, s. 157—159.

³³ Analogiczne poglądy zob. W. Ptaszyński, *Krok naprzód*, „Gospodarka Narodowa” 1938, nr 19, s. 267—279.

³⁴ Argumenty zwolenników dewaluacji zob. K. Studentowicz, *Dewaluacja a kryzys gospodarczy*, Warszawa 1937; A. Tom, *Poziom cen a dewaluacja*, „Gospodarka Narodowa” 1938, nr 17—18, s. 257—261.

³⁵ S. Lauterbach, *O totalną logikę gospodarczą (na marginesie dyskusji Kwiatkowski — Wenda)*, „Polityka Gospodarcza” 1938, nr 78, s. 1—5.

³⁶ Zob. „Wiadomości Banku Polskiego” za lata 1937 i 1938.

³⁷ Różnicę syntetycznie sformułował E. Kwiatkowski w ściśle poufnym piśmie do ministrów z 3 września 1938 (AAN, Ministerstwo Skarbu t. 5059). Pisał w nim: „W r. 1937 wobec aktywnego bilansu płatniczego i objawów detezauryzacji mogły być poczynione nadzwyczajne rezerwy walutowe i prowadzona liberalniejsza polityka przydziału dewiz. W r. 1938 sytuacja uległa zasadniczej zmianie. Posiadane nadzwyczajne rezerwy walutowe są bliskie wyczerpania. Konieczność ograniczenia importu do poziomu zrównoważonego bilansu handlowego oraz zredukowania przydziału sum przewidzianych w planach inwestycyjnych”.

³⁸ J. Rakowski, *Polityka*, s. 122. Podobnie w rozmowie z wiceministrem spraw zagranicznych J. Szembekiem, E. Kwiatkowski mówił 26 kwietnia 1939, że „obawia się, że stan pogotowia wojennego, o ile miałby trwać dłużej, zniszczy to wszystko, czego starał się w Polsce dokonać na polu podniesienia gospodarczego. On sam nie będzie miał już sił potrzebnych do rozpoczynania wszystkiego na nowo” (J. Szembek, *Diariusz* t. IV, s. 577).

ministra skarbu Kwiatkowskiego było podyktowane niewiarą w wojnę³⁹. To rzutowało na wybór koncepcji polityki walutowej. Bez noża na gardle E. Kwiatkowski bał się dokonywania w niej bardziej radykalnych zmian.

Swoją politykę wobec rosnących finansowych żądań wojska tłumaczył w liście prywatnym do byłego dyrektora departamentu Obrotu Pieniężnego Ministerstwa Skarbu S. Sadkowskiego. Pisał w nim m.in.: „Wewnętrznie jestem przekonany, że od 1935 r. Skarb uczynił wszystko, co w warunkach Polski i w założeniach politycznych, które otrzymałem — było możliwe do zrobienia dla obrony państwa. Zrobiliśmy to cicho i bez rozgłosu, tak, że poza najbliższym kołem nikt nie wie nawet, jakie sumy pochłonęła obrona w ostatnich latach”⁴⁰. A w innym: „W roku 1935 podjąłem się naprawy skarbu, by umożliwić dzieło dozbrojenia i dałem wojsku poza budżetem 20 razy więcej w okresie 1936—39 niż w okresie 1926—1936 wszystkie rządy dały z budżetu — — Z eksportu wojskowego, który był dokonywany całkowicie poza mną — wnioskowałem, że zasadniczo uzbrojenie jest pełne. Stąd wysiłek — który rzeczywiście forsowałem — budowy COP-u — jako zagadnienie ogólne uprzemysłowienia i jako uzupełnienie na okres wojny”⁴¹.

Sądzić można, że ostatnie zdanie stanowi klucz do zrozumienia niechęci E. Kwiatkowskiego do zmiany polityki walutowej, której celem miałyby być finansowanie rosnących potrzeb wojska. Minister skarbu wychodził z założenia, że po pierwsze — wojna Polsce nie grozi, a po drugie — że na wypadek wojny armia jest dobrze wyposażona. Oczywiście można by wyrazić zdziwienie, że urzędujący wicepremier tak dalece nie miał orientacji w sytuacji wojskowej Polski, ale trzeba pamiętać, że nie był on należycie informowany. Wojsko uważało, że zadaniem skarbu jest wyłącznie dostarczanie środków finansowych⁴², ale równocześnie traktowało szefa resortu, tak jak i Obóz Zjednoczenia Narodowego, za człowieka spoza swego kręgu.

Rydz-Śmigły szukał środków na potrzeby wojska, Kwiatkowski — na rozbudowę COP-u. Ich działania były często rozbieżne. Śmigły w rozmowach z działaczami politycznymi i gospodarczymi zbierał informacje, w jaki sposób można by zwiększyć środki finansowe potrzebne państwu. Np. 13 maja 1936 gen. Sosnkowski przedstawił Rydzowi swą koncepcję polityki gospodarczej. Uważał, że „metody tej polityki należy dostosować do wymagań obronności państwa — — nie można wahać się, aby poświęcić metody ortodoksyjne wszędzie tam, gdzie można na tej drodze osiągnąć szybsze wyniki w zakresie uzbrojenia i rozbudowy przemysłu

³⁹ H. Gruber, *Wspomnienia*, s. 312.

⁴⁰ Archiwum H. Martin w Londynie: list E. Kwiatkowskiego do S. Sadkowskiego z 15 lutego 1974.

⁴¹ Tamże, list E. Kwiatkowskiego do S. Sadkowskiego z 17 maja 1940.

⁴² Wiceminister skarbu K. Morawski pisał (*Wspomnienia*, s. 179): „W epoce, w której pojęcie potencjału wojennego i potencjału gospodarczego państwa zlewają się coraz bardziej w jedno, była to chęć wyodrębnienia wszystkiego co ma związek z obroną państwa spod właściwości resortów cywilnych niewątpliwie nawet z punktu widzenia wojskowego błędna. Jak mógł minister skarbu zapewnić harmonijną i sensowną rozbudowę gospodarstwa polskiego, gdy duża część placu budowlanego była dlań niedostępna i zakryta parkanem, na którym wielkimi literami widniał napis: „Tajemnica Wojskowa”. Rola prostego dostawcy pieniędzy, nie troszczącego się o sposób dalszego ich użycia, była może na czasie w okresie, gdy przygotowanie obrony polegało przede wszystkim na odpowiednim wyszkoleniu rekruta. Z chwilą, gdy przeważać zaczęło zagadnienie materiałowe stała się anachronizmem”.

wojennego. Wypowiedziałem się więc na rzecz dewaluacji złotego, połączonej z inflacją kredytową na cele obrony państwa — — Widziałem jednak, że nie zostałem zrozumiany, albowiem polemizował on z moją tezą, twierdząc, iż nasz zapas złota jest zbyt niewielki, aby na drodze dewaluacji można było osiągnąć znaczniejsze powiększenie emisji złotego papierowego”⁴³. Innym rozmówcą był H. Gruber, który doradzał „ostrożną, kontrolowaną, a le stale wzrastającą emisję banknotów pod weksle zdrowych warsztatów produkcyjnych i insytlucji publicznych kierujących inwestycjami”⁴⁴. Jego koncepcja nie była nowa na gruncie polskim. Oznaczała ona bowiem przejście do kontrolowanej polityki inflacyjnej, czego już w okresie wielkiego kryzysu domagała się Polska Partia Socjalistyczna. Umiarkowana inflacja w warunkach istnienia niewykorzystanych mocy produkcyjnych — jak już wspomniałem — nie groziła ujemnymi następstwami. Koncepcję tę podjął na łamach prasy w 1934 r. dyrektor Departamentu Cel w Ministerstwie Skarbu W. Fabierkiewicz⁴⁵. W ogłoszonym artykule głosił potrzebę wejścia na tory dozwolonej inflacji. Efektem publikacji było tylko zdymisjonowanie autora⁴⁶. Pewne znaczenie bardziej prymitywne koncepcje inflacyjne ukryte były — przy pełnej nieświadomości tego u autora — w pomysłach pieniężnych I. Mościckiego⁴⁷.

Gwałtowny odpływ wkładów z banków we wrześniu 1938 r. związany z kryzysem czechosłowackim spowodował konieczność zwiększenia obiegu na pokrycie rosnących wydatków z banków. Wycofano wówczas około 400 mln zł. Dla zdobycia tej kwoty Bank Polski zwiększył obieg o około 40%, co spowodowało, że pokrycie banknotów spadło poniżej wymaganych 30%. Zgodnie z przepisami, w tej sytuacji Bank Polski winien był podwyższyć stopę procentową oraz opłacić specjalny podatek od niepokrytej części emisji. Ministerstwo Skarbu wyraziło jednak zgodę na niestosowanie obu przewidzianych w statucie Banku sankcji⁴⁸. Oznaczało to w praktyce akceptowanie przez E. Kwiatkowskiego stopniowego odchodzenia od ortodoksyjnych zasad polityki walutowej. Ale było to odstępstwo spowodowane nietypową sytuacją i dokonane niejako pod przymusem.

Sprawa dewaluacji, mimo że formalnie została przesądzona w 1936 r., wielokrotnie wracała na forum publiczne. Ponownie pojawiła się w początkach 1939 r. Rosnące trudności z eksportem płodów rolnych i niektórych działów przemysłu, przy równoczesnym silnym spadku cen artykułów rolnych w kraju spowodowały wysunięcie przez sfery rolniczo-przemysłowe koncepcji dewaluacji złotego⁴⁹. W czerwcu 1939 r. sprawa

⁴³ K. Sosnkowski, *Przyczynki do sprawy zbrojeń polskich w okresie 1935—1939*, Londyn 1973, s. 17.

⁴⁴ H. Gruber, *Wspomnienia*, s. 320. Autor tak precyzował swój plan: „utrzymanie bez zmiany aktualnego współczynnika złota w pokryciu obiegu pieniężnego, lecz udzielenie władzom Banku Polskiego pełnomocnictw dla emisji pieniądza pod dyktando weksli i obligacji, przeznaczonych ściśle na cele produkcyjne i po jakimś czasie ulegalizowanie tego stanu rzeczy drogą zmiany statutu Banku” (s. 310).

⁴⁵ W. Fabierkiewicz, *Kuszenie świętego Antoniego*, „Kurier Poranny” z 15 lutego 1934.

⁴⁶ Szerzej zob. A. Ivanka, *Wspomnienia skarbowca 1927—1945*, Warszawa 1964, s. 314—316.

⁴⁷ Z. Landau, J. Tomaszewski, *Wielki kryzys*, s. 254—256; I. Mościcki, *Autobiografia*, „*Niepodległość*” 1981, nr 14, s. 112—119.

⁴⁸ Z. Karpiński, *Ustroje pieniężne w Polsce od roku 1917*, Warszawa 1968, s. 153.

⁴⁹ H. Gruber, *Wspomnienia*, s. 385.

dewaluacji wypłynęła ponownie przy okazji rokowań polsko-brytyjskich i polsko-francuskich o kredyty na potrzeby wojska. Anglicy w odpowiedzi na polskie żądania pożyczki w kwocie 60 mln funtów zaproponowali pożyczkę towarową w kwocie 8 mln funtów i 8 mln funtów w gotówce, przy czym ta druga pożyczka miała być udzielona po spełnieniu szeregu warunków. Przy okazji wystąpili z „radą, będącą niemal żądaniem, przeprowadzenia w Polsce dewaluacji”⁵⁰. W podobnym duchu występował Francuzi⁵¹.

E. Kwiatkowski „radę dokonania dewaluacji postanowił nadal odrzucać wychodząc z założenia, że proponowane przez Anglików kwoty, zwłaszcza przy równoczesnym ograniczeniu ich użytkowania, nie stanowią dostatecznej masy manewrowej dla obrony waluty na nowym poziomie”⁵². Naciski brytyjskie musiały być jednak dość silne⁵³. Na konferencji u premiera 8 lipca 1939 r. ustalono bowiem, że przewodniczący delegacji polskiej prowadzącej rokowania pożyczkowe A. Koc, „gdyby strona angielska postawiła jako warunek przeprowadzenie dewaluacji złoto — ma zastrzec odwołanie się do swego rządu, który sam może tylko powziąć w tej mierze decyzję. Negocjacje w tej sprawie odłączyłoby się od pertraktacji pożyczkowych, stwarzając specjalną delegację. Zasadnicze wytyczne, dotyczące tego zagadnienia zostały już ujęte w specjalnej instrukcji, opracowanej przez min. Kwiatkowskiego i min. Koca”⁵⁴. Tekstu tej instrukcji nie znam. Znając jednak prodewaluacyjne nastawienie A. Koca można sądzić, że miała ona być jakimś kompromisem między żądaniami brytyjskimi, a stanowiskiem E. Kwiatkowskiego. To jednak tylko hipoteza. Sprawa przestała być wkrótce aktualna, ze względu na trudności, na które napotkała Polska przy rokowaniach pożyczkowych.

Tymczasem w sferach wojskowych rosło przekonanie o nieuchronności wojny z Niemcami. Na tajnej naradzie na Zamku 9 lutego 1939 z takim twierdzeniem wystąpił marszałek E. Śmigły-Rydz, wyrażając pogląd, że „liczy się z możliwością wojny z Niemcami w najbliższych miesiącach”⁵⁵. E. Kwiatkowski nadal nie podzielał tego sądu. Jeszcze 13 maja 1939 w rozmowie z H. Gruberem wyrażał pogląd, że nie przypuszcza, żeby Hitler zdecydował się na wojnę⁵⁶.

Wobec konieczności przyspieszenia zbrojeń, wojsko domagało się dodatkowych środków pieniężnych. Można to było osiągnąć tylko odchodząc od dotychczasowych metod polityki pieniężnej i decydując się na zwiększenie emisji, bez oglądania się na wielkość zasobów złota i walut obcych stanowiących pokrycie złoto. Taką możliwość w ograniczonych rozmiarach stworzyły zmiany statutu Banku Polskiego dokonane w lutym 1939 r. Przewidywały one tzw. emisję fiducjarną, która nie posiadała pokrycia. Jej wysokość określono na 800 mln zł, przy czym mogła być podwyższona do 1,2 mld zł w wypadku uzyskania na to zgody ministra skarbu. „Zmiany statutu przeprowadzone w lutym 1939 r. mogły wystarczyć jako podstawa działalności Banku w warunkach pokojowych

⁵⁰ K. Morawski, *Wspomnienia*, s. 175.

⁵¹ *Diplomat in Paris 1936—1939. Papers and memoirs of Juliusz Łukasiewicz Ambassador of Poland*, ed. by W. Jędrzejewicz, New York 1970, s. 223.

⁵² K. Morawski, *Wspomnienia*, s. 176.

⁵³ Zob. np. „The Economist” z 17 czerwca 1938.

⁵⁴ J. Szembek, *Diariusz* t. IV, s. 659.

⁵⁵ H. Gruber, *Wspomnienia*, s. 384.

⁵⁶ Tamże, s. 388.

Na wypadek wojny należało przewidywać dalszy znaczny wzrost działalności banku”⁵⁷. Równocześnie jednak E. Kwiatkowski „bał się ciągle znacznego wzrostu emisji”⁵⁸. Na posiedzeniu Komisji Inwestycyjnej Sejmu, gdy niektórzy posłowie domagali się zwiększenia emisji, E. Kwiatkowski stał na stanowisku, że „emisja musi iść równoległe do wzrostu obrotów gospodarczych — — Obieg obecny jest skromny i będzie stopniowo wzrastać, ale szybkość tego wzrostu zależy będzie nie od nasycenia potrzeb i marzeń, ale od naszego charakteru, od istnienia instytucji finansowych, opartych na pracy i solidności całego społeczeństwa”⁵⁹.

Możliwości dalszego zwiększenia obiegu rozpatrywano na konferencji u wicepremiera 27 lutego 1939. Przeciwko takiej koncepcji oświadczyło się kierownictwo Banku Polskiego w osobach prezesa W. Byrki i dyrektora naczelnego L. Barańskiego⁶⁰. Ponownie dyskusja na ten temat toczyła się 14 marca. Jak widać nie wykazywano nadmiernego pośpiechu. Obecny na tym posiedzeniu E. Rydz-Śmigły stwierdził, że „liczy się z możliwością wojny w bliskiej przyszłości — — Obecny stan armii pozostawia wiele do życzenia — — Marszałek nie stawia wysokich wymagań, uważa, że to czego żąda to właściwie wdroży i wymienia kwotę 600 mln zł potrzebnych dla celów inwestycyjnych armii na rok 1939”⁶¹. Zapytał obecnych, czy kwotę tę wojsko będzie mogło otrzymać. W. Byrka odpowiedział, że jeśliby sumę tę dostarczono, to zajdzie wówczas niebezpieczeństwo „pozbawienia się rezerw finansowych na wypadek wojny”. Minister skarbu zreasumował dyskusję mówiąc, że „wysła listy do banków z zapytaniem, jaką kwotę mogą zadeklarować, zaznacza, że trzeba będzie wezwać rząd, aby oświadczył się co do możliwości finansowych, gdyż napływają listy od ministrów i wojska z żądaniem finansowania ich z budżetu cywilnego”. Po wysłuchaniu dyskusji i podsumowaniu ponownie zabrał głos E. Rydz-Śmigły. Oświadczył m. in.: „Uważam poglądy, które tu usłyszałem za zastraszające. Nie chcecie państwo wyjść ze swoich wygodnych pokojów z robotkami narazić się na ryzyko, nie chcecie szukać nowych dróg i jesteście ze swoimi liczbami jak Archimedes, któremu najeźdźca rozplatał łeb. — — Stoimy blisko wojny — — Domagam się definitywnie 600 mln zł na cele inwestycyjne armii i od tej kwoty nie odstępam”⁶².

Mimo to, jeszcze w początkach sierpnia 1939 r. E. Kwiatkowski obawiał się zdecydowanego wejścia na tory umiarkowanej inflacji. Dopiero gwałtowny odpływ wkładów z instytucji kredytowych, spowodowany zbliżającą się wojną i obawami przed załamaniem się banków, zmusił do podjęcia dalszych prac nad zmianą statutu Banku Polskiego w kierunku stworzenia warunków dla większego uelastycznienia jego działalności emisyjnej. Rada Banku Polskiego 29 sierpnia 1939 przygotowała

⁵⁷ Z. Karpiński, *Bank Polski 1924—1939. Przyczynek do historii gospodarczej okresu międzywojennego*, Warszawa 1938, s. 196 n. Zob. też T. Sołowijski, *Zmiany statutu Banku Polskiego*, „Bank” 1939, nr 3, s. 276—283; Cz. Różański, *Emisja fiducyjna*, „Polityka Gospodarcza” 1939, nr 81, s. 1—3.

⁵⁸ M. Drozdowski, *Polityka gospodarcza rządu polskiego 1936—1939*, Warszawa 1963, s. 259.

⁵⁹ E. Kwiatkowski, *Trzyletni Plan Inwestycyjny. Przemówienie pana wicepremiera i ministra skarbu w Sejmie*, „Polska Gospodarcza” 1939, nr 7, s. 265.

⁶⁰ H. Gruber, *Wspomnienia*, s. 385.

⁶¹ Tamże, s. 336.

⁶² Tamże, s. 387.

niezbędne materiały dla Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszy, które odbyło się 2 września i wprowadziło szereg dalszych zmian do statutu⁶³.

Dopiero więc nacisk bezpośrednich potrzeb zmusił rząd do podjęcia prób odejścia od ortodoksyjnej polityki ochrony kursu złotego. W tym kierunku naciski czynił już wcześniej także były minister skarbu J. Zdziechowski. W memoriale złożonym w Głównym Inspektoracie Sił Zbrojnych dla marszałka E. Rydza-Smigłego 10 lipca 1939 uzasadnił potrzebę odejścia od sztywnego trzymania się parytetu. Pisał: „nie może to być polityka obrony waluty w znaczeniu jej kursu w stosunku do złota, bo ta linia okopów egzystuje już dziś tylko w imaginacji doktrynerów. Opiera się dotąd na wegetacji większej części ludności, a mianowicie pogłębianiu się kryzysu rolnego. — — Wydatkowanie jeszcze obecnie, poza kosztami COP i utrzymania powiększonych kadr armii, jednego miliarda złotych dla dzieła obrony nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa dla finansów polskich”⁶⁴. Propozycje te, jak i wiele podobnych, były realizowane tylko z dużymi oporami.

Sumując dotychczasowe rozważania trzeba stwierdzić, że E. Kwiatkowski obejmując stanowisko ministra skarbu nie był przygotowany teoretycznie do rozstrzygnięcia o kierunkach dalszej polityki walutowej Polski. Stąd zrodziła się tendencja do utrzymywania *status quo*, lecz nie pozwalała na to istniejąca sytuacja. Kwiatkowski w sytuacji przymusowej starał się wybierać każdorazowo rozwiązania bardziej ograniczone. W 1936 r. mając do wyboru między dewaluacją złotego i wprowadzeniem ograniczeń dewizowych, zdecydował się na to ostatnie, chociaż połączenie dewaluacji z ograniczeniami dawało większe możliwości realizacji polityki nakręcania koniunktury. Podobnie w 1939 r. minister skarbu nadal formalnie trwał na pozycji obrony kursu złotego, chociaż faktycznie akceptował stopniowe rozszerzenie programu inflacji sterowanej. Ale wszystkie te poczynania miały tylko charakter obronny, a nie aktywny; stanowiły przystosowanie się do istniejącej sytuacji, a nie świadomą próbę wykorzystania polityki walutowej dla ożywienia życia gospodarczego.

Wydaje się, że racjonalniejsze z punktu widzenia realizowanej przez Kwiatkowskiego polityki inwestycyjnej i nakręcania koniunktury byłoby dokonanie dewaluacji złotego po dewaluacji franka i wejście do bloku sterlingowego, a następnie stosowanie umiarkowanej inflacji. Co do pierwszego, potwierdza to bliski współpracownik Kwiatkowskiego J. Rakowski pisząc, że Polska powinna była przeprowadzić dewaluację już w 1931 r. Jeżeli tego nie zrobiono, to jego zdaniem „być może — — opóźniona dewaluacja złotego, gdyby Kwiatkowski się zdecydował na ten zabieg, przyczyniłaby się do zwiększenia obrotów handlowych z krajami zachodnimi o wolnym systemie wymiany, bez wywoływania na rynku wewnętrznym ujemnych skutków psychologicznych dla kapitalizacji wewnętrznej i dla importu maszyn i surowców na rzecz uprzemysłowienia kraju, czego Kwiatkowski obawiał się”⁶⁵. Rzeczowe argumenty za potrzebą i możliwością odejścia od parytetu na rzecz umiarkowanej inflacji przytoczył też J. Zdziechowski. Pisał m. in.: „Odnosi się wrażenie, że zamiast stosować środki nadzwyczajne, odpowiadające wielkości

⁶³ DzURP 1939 nr 87, poz. 550.

⁶⁴ J. Zdziechowski, *Wizja gospodarcza totalnego pogotowia*, „Bellona” (Londyn) 1954, s. 58. Koncepcja ta teoretycznie była uzasadniona przez tegoż autora w książce: *Mit złotej waluty*, Warszawa 1937.

⁶⁵ J. Rakowski, *Polityka*, s. 118.

chwili, stosowane są zabiegi z góry ograniczone małymi środkami, którymi Skarb przy typie swej gospodarki finansowej rozporządzać może”⁶⁶. Wydaje się, że u podstaw walutowych poczynań E. Kwiatkowskiego tkwił ciągle prestiżowy problem — stanie na straży parytetu złotego.

2. OGRANICZENIA DEWIZOWE

Przez cały okres wielkiego kryzysu gospodarczego trwał odpływ kapitałów z Polski zagranicę. Odbiło się to na rezerwach złota i walut obcych, stanowiących zabezpieczenie emisji złotego. Rezerwy te skurczyły się według oficjalnych bilansów Banku Polskiego następująco — złota z 701 mln zł w 1929 r. do 444 mln zł w 1935 r., a pieniądze zagranicznych i dewiz odpowiednio z 526 mln zł do 27 mln zł. W pierwszym wypadku spadek wynosił 37%, w drugim 95%⁶⁷. Rzecz jednak w tym, że dane dotyczące zapasu złota tylko formalnie odpowiadały rzeczywistości. Faktycznie bowiem znaczna jego część stanowiła zabezpieczenie kredytów udzielanych od 1931 r. Bankowi Polskiemu przez Banque de France. „Depozyt złota nie stanowi prawnego zabezpieczenia kredytu i dlatego Bank Polski nie był obowiązany do potrącania kwoty kredytu z zapasu dewiz wykazywanych w bilansie. Ten właśnie punkt był szczególnie istotny, gdyż dzięki niemu Bank mógł zastępować dewizy odpływające w toku bieżących operacji, dewizami uzyskanymi z kredytu i w ten sposób uniknąć wykazywania odpływu w nadmiernych kwotach, co mogłoby wzmacniać niepokój na rynku”⁶⁸. W końcu 1935 r. kredyt francuski wynosił 206 mln zł i praktycznie o tyle mniejsze były zasoby złota Banku Polskiego. *Per saldo* Bank dysponował na koniec tego roku 27 mln zł w pieniądzach zagranicznych i dewizach oraz 94 mln w złocie⁶⁹. Było to poniżej minimum wymaganego dla zabezpieczenia obiegu pieniężnego⁷⁰. Dodatkowo Bank Polski korzystał z kredytów w Banku Rozrachunków Międzynarodowych w Bazylei.

Na początku 1936 r. odpływ dewiz z Banku jeszcze się pogłębił. Zapas kruszcowo-dewizowy netto wynosił w kwietniu tylko 164 mln zł⁷¹. Komisja Walutowa Banku Polskiego stwierdziła, „że momentem decydującym w obecnym układzie stosunków są w mniejszym stopniu przesłanki natury ściśle gospodarczej, zaś przede wszystkim ujawniający się w coraz silniejszym stopniu zanik zaufania do całokształtu stosunków panujących w kraju oraz obawy co do wprowadzenia w życie programu gospodarczego mogącego podważyć podstawy dotychczasowej polityki walutowej”⁷².

W tej sytuacji przed rządem stały trzy możliwości — kontynuowanie dotychczasowej polityki walutowej, która zakończyć się musiała za-

⁶⁶ J. Zdziechowski, *Wizja*, s. 51.

⁶⁷ *Mały Rocznik Statystyczny 1936*, Warszawa 1937, s. 137.

⁶⁸ Z. Karpiński, *Bank*, s. 135 n.

⁶⁹ Tamże, s. 136.

⁷⁰ Trudno odmówić słuszności K. Studentowiczowi, który twierdził, że wprowadzenie ograniczeń dewizowych nastąpiło dopiero po nadmiernym wyczerpaniu rezerw walutowych mogących służyć do kontroli kursu złotego. K. Studentowicz, *Na nowym zakręcie polityki gospodarczej*, „Bank” 1936, nr 5, s. 368—378.

⁷¹ Archiwum Instytutu im. J. Piłsudskiego w Nowy Jorku: D. Domaniewski, *Default Polski z roku 1936*, s. 38 (kopia maszynopisu w posiadaniu autora).

⁷² AAN, Bank Polski t. 71, k. 87: protokół z 22 kwietnia 1936.

łamanie złotego z powodu wyczerpania rezerw złota stanowiących je pokrycie; dokonanie dewaluacji lub wprowadzenie ograniczeń dewizowych. Ostatni wariant uznano za najmniejsze zło.

Ograniczenia dewizowe nie były rozwiązaniem zastosowanym wyjątkowo w Polsce. Już w latach kryzysu wiele państw i to znacznie zasobniejszych niż Polska wkroczyło na tę drogę. Wczesne wprowadzenie ograniczeń dewizowych stwarzało ochronę krajowym zapasom złota monetarnego i dewiz zgromadzonych w bankach emisyjnych, częściowo przeciwdziałało ucieczce kapitałów, pozwalało też oddziaływać państwu na handel zagraniczny. Polska była jedynym dłużniczym krajem w Europie, który nie wprowadził reglamentacji dewizowej.

Celowość wprowadzenia ograniczeń dewizowych rozpatrywano już w okresie kryzysu. Rząd stał jednak na stanowisku, że mogłoby to zrazić kapitał zagraniczny do lokat w naszym kraju i dlatego nie zezwalał na wprowadzenie reglamentacji. Kapitał obcy wykorzystał tę sytuację dla przyspieszonego wycofywania swych wkładów. Nie miał bowiem złudzeń, że sytuacja finansowa Polski zmusi ją w jakimś momencie do zastępcowania polityki ograniczającej swobodne obroty płatnicze z zagranicą. Proces ten nie ustał wraz z zakończeniem się kryzysu, ale trwał nadal, a nawet w marcu i kwietniu 1936 r. uległ przyspieszeniu. Pogorszenie narastało lawinowo. Jeżeli w marcu Bank Polski sprzedawał przeciętnie dziennie dewizy o wartości 1,3 mln zł, to w pierwszej dekadzie kwietnia za 2 mln zł, w drugiej za 2,8 mln zł, a w dniach 21—25 po przeszło 5 mln zł⁷³. Łącznie w kwietniu odpłynęło z Banku dewiz na kwotę 57 mln zł. Na posiedzeniu Rady Banku Polskiego jeden z jej miarodajnych członków M. Fajans powiedział m.in.: „Życie finansowe cierpi od dłuższego czasu na odpływ kapitałów. Najpierw odpływały kapitały zagraniczne, następnie większe kapitały krajowe, ostatnio obserwujemy atak drobnych wkładów na publiczne instytucje kredytowe. Gospodarka polska jest prawie zupełnie bez rezerw”⁷⁴.

W tej sytuacji rząd zdecydował się na krok niechciany, ale w tych warunkach konieczny⁷⁵. Sądząc po zachowaniu się rynku i wzmagającym się popycie na dewizy, decyzję tę przewidywano⁷⁶. O daleko idących przygotowaniach ze strony państwa świadczy istnienie już od dawna opracowanych przez Z. Karpińskiego aktów prawnych regulujących zasady ograniczeń dewizowych⁷⁷.

26 kwietnia 1936 r. Rada Ministrów uchwaliła obiegami, to znaczy bez odbycia posiedzenia, projekt dekretu w sprawie obrotu pieniężnego z zagranicą oraz obrotu zagranicznymi i krajowymi środkami płatniczymi⁷⁸. Tego samego dnia dekret został podpisany przez prezydenta i wszedł w

⁷³ Z. Karpiński, *Bank*, s. 169.

⁷⁴ AAN, Bank Polski t. 27, k. 92: protokół posiedzenia Rady Banku z 25 kwietnia 1936.

⁷⁵ Uzasadnienie przyczyn zob. np. St. Ż., *Reglamentacja obrotu płatniczego z zagranicą*, „Polska Gospodarcza” 1936, nr 18, s. 485—487; E. R., *Przegląd sytuacji*, „Przegląd Gospodarczy” 1936, nr 9, s. 281—284; R. Koranyi, *Ograniczenia dewizowe w Polsce*, „Gazeta Bankowa” 1936, nr 9, s. 145—149.

⁷⁶ J. Dziewanowski, *Stosunki walutowe, kredytowe i bankowe (luty — kwiecień 1936)*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1936, nr 4, s. 676 n.

⁷⁷ „Zawiadomiony o decyzji podjętej przez rząd, wyciągnąłem z szafy projekt rozporządzenia, który od dawna przeze mnie opracowany spoczywał w ukryciu jako tajny, a teraz miał ujrzeć, światłań” (Z. Karpiński, *O Wielkopolsce*, s. 185).

⁷⁸ AAN, Protokoły Rady Ministrów t. 81; DzURP 1936, nr 32, poz. 249 i 250.

życie. Przede wszystkim zakazywał handlu zagranicznymi środkami płatniczymi. Dokonywanie jakichkolwiek transakcji nimi dozwolone zostało Bankowi Polskiemu i instytucjom, które uzyskały prawa banków dewizowych⁷⁹. Zabroniono handlu i wywozu złota. Skup złota w kraju mogły prowadzić tylko banki dewizowe i ich agenci dewizowi, przy czym obowiązani byli odsprzedawać nabyte złoto Bankowi Polskiemu. Wprowadzono zakaz nabywania papierów wartościowych zagranicą; dotyczyło to zarówno papierów zagranicznych jak i polskich. Zabroniono przekazywania, wysyłania i wywozu zagranicznych środków płatniczych bez względu na walutę (wywozić wolno było po 500 zł na 1 paszport). Eksporterzy towarów zobowiązani zostali do odstępowania uzyskanych walut obcych Bankowi Polskiemu za równowartość w złotych⁸⁰.

Dla realizacji tych przepisów powołano do życia specjalny urząd pod nazwą Komisja Dewizowa. Do zakresu jej uprawnień należało wykonywanie postanowień przepisów reglamentacyjnych, m. in. wydawanie zezwoleń na przekazywanie i wywóz obcych środków płatniczych⁸¹.

Równocześnie z wydaniem dekretu i przepisów wykonawczych do niego rząd ogłosił deklarację tłumaczącą przyczyny wprowadzenia reglamentacji i jej zakres. Deklaracja głosiła, że „w nowych warunkach obrotu dewizowego zobowiązania Polski z tytułu handlu zagranicznego, jak i zobowiązania kredytowe będą nadal respektowane. Wprowadzając przejściowo kontrolę nad obrotami dewizowymi, rząd stwierdza kategorycznie, że są one pomyślane jedynie jako ochrona gospodarczo aktywnej części społeczeństwa przed zakusami spekulacji i defetyzmu ekonomicznego”⁸². Równocześnie specjalny komunikat wydało Ministerstwo Skarbu. Stwierdzał on m. in., że „kontrola obrotu dewizami nie stawia przeszkód dla normalnych operacji gospodarczych z zagranicą. Zaopatrzenie warsztatów produkcyjnych w surowce, jak i w potrzebne maszyny i narzędzia nie ulegnie z tego powodu zahamowaniu. W nowych warunkach obrotu dewizowego zobowiązania Polski z tytułu handlu zagranicznego, jak i zobowiązań kredytowych, będą nadal respektowane”⁸³. Była to deklaracja zasad, która jednak nie w pełni odpowiadała rzeczywistości⁸⁴.

⁷⁹ Wykaz banków dewizowych zob. „Przegląd Dewizowy” 1937, nr 1, s. 23 n. Lista ulegała częstym zmianom.

⁸⁰ Omówienie i przepisy dotyczące reglamentacji dewizowej w Polsce zob. B. Fischer, *Reglamentacja zagranicznych obrotów płatniczych i towarowych*, Lwów 1936; J. Wisłocki, *Nowe przepisy dewizowe*, Warszawa 1936; A. Mantel, B. Matecki, T. Bielobradek, *Polskie ustawodawstwo dewizowe*, Warszawa 1938. Zagadnieniom tym poświęcony był wydawany od października 1937 r. miesięcznik „Przegląd Dewizowy”.

⁸¹ O zakresie działania Komisji zob. Z. Karpiński, *O Wielkopolsce*, s. 185 n. Auter podkreśla, że „wytyczne tej polityki nie zawsze były wyraźnie ujęte, a nieraz otrzymywałem od ministra skarbu Kwiatkowskiego odmienne instrukcje niż od ministra przemysłu i handlu Antoniego Romana. Między tymi dwoma resortami i ich kierownikami dochodziło nieraz do antagonizmów czy rozgrywek” (tamże, s. 186).

⁸² *Deklaracja rządu w sprawie kontroli obrotu złotem i dewizami*, „Polska Gospodarcza” 1936, nr 18, s. 511.

⁸³ J. Dziewanowski, *Ograniczenia dewizowe w Polsce*, „Przegląd Gospodarczy” 1936, nr 9, s. 285. Zob. też *Kronika dewizowa*, tamże nr 10, s. 356; nr 11, s. 393 n.; nr 12, s. 462 n.

⁸⁴ *Polityka walutowa Min. Kwiatkowskiego*, „Polityka Gospodarcza” 1936, nr 15, s. 1—4.

Wprowadzenie reglamentacji dewizowej automatycznie pociągnęło za sobą rozszerzenie reglamentacji towarowej w obrotach z zagranicą⁸⁵. W protokole posiedzenia Rady Ministrów z 5 maja 1936 czytamy m. in.: „ujęcie eksportu w ścisłą kontrolę celem uzyskania potrzebnych Bankowi Polskiemu walut jest rzeczą nie cierpiącą zwłoki, sprawa niniejsza nosi charakter nagły i nie mogłaby być załatwiona w trybie normalnym”⁸⁶. Tym samym reglamentacja dewizowa z założenia musiała wprowadzać zmiany do handlu zagranicznego⁸⁷.

Zgodnie z deklaracją ogłoszoną przez rząd w kwietniu 1936 r. przepisy nie obejmowały spłaty długów zagranicznych, co osłabiało skuteczność reglamentacji. Stopniowo więc przygotowywano wprowadzenie ograniczeń dewizowych i w tym zakresie. Było to co prawda niezgodne z wcześniejszymi zapowiedziami rządu, ale dyktowane przez bieżące potrzeby państwa⁸⁸.

Konieczność dalszego rozszerzenia reglamentacji wynikała m. in. z tego, że przepisy z kwietnia 1936 r. stłumiły wprawdzie tezauryzację, nie zdołały jednak całkowicie wyeliminować odpływu dewiz z Banku Polskiego⁸⁹. W maju zapas kruszcowo-walutowy spadł do 152 mln zł⁹⁰. W tej sytuacji szybko zbliżano się do granicy określonej przez ministra skarbu. Ustalił on bowiem, że „przez okres przejściowy zanim Komisja Dewizowa opanuje sytuację, wolno jej stracić nie wyżej 25 mln zł., to znaczy, że na zapasie netto 140 mln zł należało przeciąć transfery automatycznie, niezależnie od natury przekazu i czekać na dopływ dewiz. W tym momencie oglądano się za możliwie prostymi środkami zaradczyimi, jak m. in. wstrzymanie samej tylko amortyzacji zagranicznych długów państwowych, komunalnych oraz długów gwarantowanych przez Bank Państwa⁹¹. W tej sytuacji Komisja Dewizowa odmawiała zgody na płatności wobec kapitału francuskiego, belgijskiego, szwedzkiego. Wywoływało to liczne interwencje dyplomatyczne, tym przykrejsze, że poprzednio np. obiecano premierowi Belgii, że ograniczenia wobec kapitałów belgijskich nie będą stosowane. Liczne państwa, w handlu z którym Polska miała nadwyżki, groziły wprowadzeniem clearingu w obrotach⁹². Równocześnie sytuacja dewizowa państwa stawała się tak trudna, że „w Ministerstwie Skarbu mówi się już głośno o bankructwie i konieczności niehonorowania naszych zobowiązań wobec zagranicy”⁹³.

⁸⁵ t. l., *Rozszerzenie reglamentacji towarowej*, „Polska Gospodarcza” 1936, nr 19, s. 519—522; a. w., *Reglamentacja dewizowa i handel zagraniczny*, tamże, nr 22, s. 611—613; DzURP 1936, nr 36, poz. 279; nr 37, poz. 285.

⁸⁶ AAN, Protokoły Rady Ministrów t. 71, k. 439. Na tym samym posiedzeniu rozpatrywano problem zakazu przywozu towarów do Polski celem scharmonizowania z ograniczeniami dewizowymi (k. 468).

⁸⁷ *Zarządzenia Komisji Dewizowej w sprawie obrotów towarowych*, „Polska Gospodarcza” 1936, nr 21, s. 601 n.; R. Battaglia, *Polska polityka traktatowa*, „Przegląd Gospodarczy” 1936, nr 10, s. 323—325.

⁸⁸ *Ograniczenia dewizowe*, „Gospodarka Narodowa” 1936, nr 1, s. 121 n.; *Polityka dewizowa wobec wierzycieli zagranicznych*, „Nasz Przegląd” z 30 kwietnia 1936.

⁸⁹ AAN, Bank Polski, t. 70: przemówienie W. Fajansa na posiedzeniu Rady Banku Polskiego w dniu 10 czerwca 1936.

⁹⁰ *Moratorium transferowe*, „Bank” nr 7, s. 1—5. Prawna podstawa w DzURP 1936, nr 75, poz. 534.

⁹¹ W. Domaniewski, *Default*, s. 39.

⁹² J. Szembek, *Diariusz* t. II, s. 206 n., 211—214, 215—217.

⁹³ Tamże, s. 211.

Aby uniknąć zaskoczenia rządów i banków państw wierzycielskich, zamiary polskie zostały im ujawnione już w czerwcu. 25 tego miesiąca specjalna delegacja rządu polskiego przebywająca w Stanach Zjednoczonych kierowana przez A. Krzyżanowskiego ogłosiła komunikat oficjalny w sprawie dalszej obsługi polskich długów zagranicznych. A. Krzyżanowski zapowiedział, że Polska przewiduje zawieszenie obsługi dewizowej zagranicznych pożyczek państwowych i samorządowych. Spłaty tych pożyczek będą dokonywane w złotych na specjalne zablokowane konta w Banku Polskim, ale bez prawa wywozu złotych i walut obcych zagranicę. Podjęcie spłat kapitałów i odsetek w walutach obcych uzależniono od wprowadzenia zmian w warunkach spłaty tych długów⁹⁴. Aby nadmiernie nie rozdrażniać wierzycieli postanowiono zapłacić jeszcze odsetki od długów, których płatności przypadają na lipiec i sierpień⁹⁵.

Rozszerzenie ograniczeń na spłatę długów zagranicznych stało się logicznym następstwem wprowadzenia reglamentacji dewizowej. Było chyba błędem, że już w kwietniu nie wprowadzono restrykcji w spłatach państwowych i samorządowych pożyczek zagranicznych. Odkładanie decyzji nie miało uzasadnienia gospodarczego; być może wynikało z braku czasu na wstępne uzgodnienie jej z rządami i bankami zainteresowanych państw. Polska była ósmym krajem europejskim, który całkowicie lub częściowo zawiesił obsługę długów wobec zagranicy.

Wobec zapowiedzi zmian w zasadach obsługi pożyczek zagranicznych dokonano odpowiednich modyfikacji w przepisach o ograniczeniach dewizowych. Przy okazji wprowadzono też pewne ich zastrzeżenie⁹⁶.

Objęcie reglamentacją dewizową spłat pożyczek zagranicznych miało ogromne znaczenie. Według miarodajnych szacunków sumy zablokowane transferu wynosiły około 200 mln zł rocznie⁹⁷. Oczywiście należało się liczyć ze stopniowym podejmowaniem spłat kapitału i procentów, ale już na zmienionych warunkach, co zapewniło zmniejszenie rocznych wydatków dewizowych na obsługę tych pożyczek.

Równocześnie zawieszenie transferu obsługi pożyczek zagranicznych oznaczało zahamowanie dopływu nowych kredytów. Żaden rozsądnie myślący finansista czy przemysłowiec nie ryzykowałby lokat w kraju, który nie gwarantował zwrotu pożyczki. Bezpośrednie niebezpieczeństwo to nie było wielkie, gdyż ze względu na trudną sytuację gospodarczą Polski i rosnące napięcie międzynarodowe, nie mieliśmy wówczas szans na dopływ poważniejszych kredytów prywatnych. Ale aby nie zamykać furtki na przyszłość, 8 listopada 1937 ukazało się rozporządzenie ministra skarbu przewidujące, iż pożyczki udzielone po wejściu w życie tego rozporządzenia przez cudzoziemców osobom zamieszkałym w Polsce oraz spłata odsetek od tych pożyczek będą mogły być regulowane bez specjalnych zezwoleń Komisji Dewizowej⁹⁸. 9 listopada t.r. nastą-

⁹⁴ W. Domaniewski, *Default*, s. 39.

⁹⁵ Tamże.

⁹⁶ DzURP 1936, nr 57, poz. 419; *Zmiany przepisów o reglamentacji dewizowej*, „Polska Gospodarcza” 1936, nr 31, s. 912.

⁹⁷ St. Z., *Zawieszenie transferu obsługi pożyczek zagranicznych*, „Polska Gospodarcza” 1936, nr 27, poz. 761.

⁹⁸ DzURP 1937, nr 79, poz. 576; *Liberalizacja reglamentacji dewizowej*, „Polska Gospodarcza” 1937, nr 47, s. 1503 n.; *Pożyczki zaciągane za granicą w zagranicznych środkach płatniczych*, „Przegląd Dewizowy” 1937, nr 3, s. 55—63.

piła pewna liberalizacja obrotu z zagranicą z tytułu ubezpieczeń i reasekuracji⁹⁹.

Realnie myślące koła gospodarcze nie przewidywały, aby zmiany te mogły spowodować napływ kredytów. Uważały natomiast za pozytywne, że rząd próbuje liberalizować dość sztywny system reglamentacji¹⁰⁰.

Modyfikacje wynikały z poprawy sytuacji walutowej Polski. Rok 1937 był pod tym względem bardzo korzystny. Rezerwy kruszcowo-dewizowe Banku Polskiego wzrosły w tym roku z 259 do 527 mln zł. Już jednak następny rok przyniósł niekorzystne zmiany (spadek rezerw o 39 mln zł)¹⁰¹. Wówczas znów rząd wprowadził ostrzejsze przepisy reglamentacyjne.

Zmiany wprowadzone w wyniku nowelizacji dekretu o reglamentacji dewizowej z 6 listopada 1938 polegały przede wszystkim — poza sprawami porządkowymi i sprecyzowaniem niektórych pojęć — na zobowiązaniu obywateli polskich do zgłoszenia w Banku Polskim posiadanego zagranicą złota, pieniędzy, papierów wartościowych, praw majątkowych, nieruchomości i należności. Pieniądze i złoto miały być oddane Bankowi do inkasa, papiery wartościowe i należności na żądanie Banku do sprzedaży¹⁰². Mienie to miało być zgłaszane do Banku Polskiego w terminie do 10 grudnia 1938. Równocześnie ze zgłoszeniem należało zaoferować Bankowi Polskiemu do skupu posiadane zagraniczne pieniądze oraz zlecić Bankowi — na jego żądanie — inkaso posiadanych zagranicą papierów procentowych i dywidendowych. Nie wypełnienie obowiązku groziło karą do 5 lat więzienia; grzywny do 200 tys. zł oraz konfiskatę całego niezgłoszonego mienia¹⁰³.

Efekty rejestracji były znaczne. Zgłoszono pieniądze zagranicznych i złota na sumę 7,5 mln zł, salda na rachunkach w bankach zagranicznych — 22 mln zł, zagraniczne papiery wartościowe o wartości około 35 mln zł, należności od firm handlowych i osób prywatnych — 27 mln zł. Z tego udało się Bankowi Polskiemu spieniężyć i zainkasować równowartość około 60 mln zł¹⁰⁴. Była to kwota znacząca. Można przy tym wątpić, czy zgłoszono wszystkie aktywa posiadane zagranicą. Wiele osób prywatnych przechowywało je nadal.

Równocześnie rozpatrywano możliwość dokonania przymusowego skupu złota od ludności w kraju. Obawiano się jednak, że zarządzenie

⁹⁹ Nowy tekst Okólnika nr 25 Komisji Dewizowej z 4 grudnia 1937 w: *Dalsza liberalizacja przepisów dewizowych*, „Polska Gospodarcza” 1937, nr 50, s. 1603—1605.

¹⁰⁰ m. g., *Czyżby zwrotny punkt w reglamentacji dewizowej?*, „Przegląd Gospodarczy” 1937, nr 23, s. 767 n.; A. Giżycki, *Po roku reglamentacji dewiz w Polsce*, tamże nr 15, s. 458—461.

¹⁰¹ Z. Karpiński, *Bank*, s. 176 n. Oficjalnie ogłaszane Bilanse Banku Polskiego, w którym nie potrącano zobowiązań z tytułu zadłużenia w Banque de France, wskazywał wzrost w 1938 r. zapasu złota o 10 mln zł. Por. E. R., *Przegląd sytuacji*, „Przegląd Gospodarczy” 1939, nr 3, s. 73.

¹⁰² DzURP 1938, nr 85, poz. 571; E. Weinfeld, *Skarbowość Polska* t. I, wyd. 5, Warszawa 1939, s. 83; *Zmiany w reglamentacji dewizowej*, „Polska Gospodarcza” 1938, nr 46, s. 1676; *Nowelizacja dekretu dewizowego*, tamże nr 47, s. 1701; *Nowelizacja dekretu dewizowego*, „Przegląd Dewizowy” 1938, nr 11—23, s. 229—265; I. Blei, *Nowelizacja rozporządzenia wykonawczego do dekretu dewizowego*, „Gazeta Bankowa” 1939, nr 3, s. 46—49.

¹⁰³ DzURP 1938, nr 86, poz. 583.

¹⁰⁴ Z. Karpiński, *Bank*, s. 177. Inne źródła podają niższą kwotę.

takie nie będzie respektowane, dlatego z jego wprowadzenia zrezygnowano¹⁰⁵.

Ostatnią istotniejszą modyfikację w prawie dewizowym wprowadzono 20 stycznia 1939 r. Nowelizacja rozporządzenia wykonawczego do dekretu dewizowego była konsekwencją zmian wprowadzonych w końcu 1938 r. Przepisy skoncentrowały się na sprecyzowaniu niektórych postanowień rozporządzenia wykonawczego, dalszym ograniczeniu możliwości wywozu środków płatniczych z kraju oraz uniemożliwieniu posiadania środków pieniężnych, złota i papierów wartościowych poza granicami państwa¹⁰⁶.

Ocena bezpośrednich rezultatów ograniczeń dewizowych jest dziś niemożliwa. Można jedynie ogólnie stwierdzić, że ograniczyły one zasięg wycofywania kapitałów zagranicznych z Polski, choć nie były w stanie całkowicie mu zapobiec, znacznie zredukowały obciążenia z tytułu pożyczek zagranicznych. W sumie powstrzymały odpływ złota i dewiz z Banku Polskiego, co stanowiło warunek realizacji rządowej polityki gospodarczej. Oczywiście ograniczenia niosły za sobą szereg istotnych niedogodności dla eksporterów i importerów, dla osób pragnących wyjechać zagranicę, teoretycznie hamowały też napływ nowych kapitałów obcych. Piszę teoretycznie, gdyż w ówczesnej sytuacji Polski, nawet gdyby ograniczenia dewizowe nie zostały wprowadzone, nie istniałyby szanse na nowe prywatne lokaty zagraniczne. Trzeba więc stwierdzić że zalety ograniczeń znacznie górowały nad ich niedogodnościami, mimo że nie przyniosły oczekiwanego wzrostu zapasów dewizowo-kruszcowych Banku Polskiego, na co wprowadzając przepisy z kwietnia 1936 r. licząco¹⁰⁷.

3. UNIFIKACJA WALUTOWA PRZYŁĄCZONYCH ZIEM CZECHOSŁOWACKICH

Przyłączenie w październiku 1938 r. Śląska Cieszyńskiego, a w listopadzie t. r. terenów we Frydeckim, Czadeckim, Jaworzynie Spiskiej, Pieninach, w dolinie Popradu oraz źródłowisku Udawy wymagało m. in. ustalenia zasad polityki walutowej na tych terenach.

Już 3 października 1938 r. Komisarz Cywilny, którym był Delegat Wojewody Śląskiego przy Samodzielnej Grupie Operacyjnej „Śląsk” gen. W. Bortnowskiego, wydał zarządzenie o tymczasowej regulacji problemów walutowych na anektowanych ziemiach. Stwierdzało ono, że korona czeska nie traci na Zaolziu charakteru środka płatniczego, a kurs wymienny złotego do korony wynosić będzie 8 koron za 1 złoty, przy czym dotyczyło to wyłącznie przeliczeń taryf kolejowych i pocztowych oraz cen w obrocie handlowym. Przeliczenie płac zapowiedziano na odmiennych, nie określonych w zarządzeniu zasadach. Rozmiary wymiany

¹⁰⁵ „Kwiatkowski — w dwa lata po wydaniu dekretu dewizowego — wpadł na pomysł wydania dekretu o przymusowym ściągnięciu do Banku Polskiego złota stezauryzowanego przez obywateli — — Jak było w jego zwyczaju, rozpoczął konsultacje na ten temat. Zapytany o to ówczesny dyrektor departamentu obrotu pieniężnego, Wiesław Domaniewski, odpowiedział: „Nie radzę, krew dadzą, ale złota nie!” (J. R a k o w s k i, *Polityka*, s. 114).

¹⁰⁶ DzURP 1939, nr 7, poz. 40; *Nowelizacja rozporządzenia wykonawczego do dekretu dewizowego*, „Polska Gospodarcza” 1939, nr 5, s. 208.

¹⁰⁷ J. R a k o w s k i, *Polityka*, s. 114.

złotych na korony i koron na złote dokonywanej w bankach nie mogły przekraczać jednorazowo równowartości 200 koron czyli 25 złotych, a wypłata wkładów oszczędnościowych i bankowych nie mogła przewyższać 3% sumy wkładów według stanu na 21 września i w stosunku miesięcznym nie mogły przekroczyć 900 koron (112,5 zł)¹⁰⁸. Kurs wymienny ustalono niekorzystnie dla posiadaczy koron, czyli dla miejscowej ludności.

Podobnie niekorzystnie uregulowano wypłaty z książeczek oszczędnościowych i kont. Obawiano się bowiem dużego runu na banki, przy którym państwo polskie musiałoby przyjść z pomocą finansową instytucjom kredytowym.

11 października 1938 ukazał się dekret prezydenta RP o rozciągnięciu na Śląsk Cieszyński polskiego ustawodawstwa walutowego i dewizowego¹⁰⁹ oraz dekret o przerachowaniu na złote zobowiązań opiewających na walutę czechosłowacką¹¹⁰.

Ten ostatni dekret ustalił kurs przeliczeniowy w relacji 6,25 korony za 1 zł. Był on korzystniejszy niż ustalony pierwotnie. Szacowano jednak, że i ten kurs zastosowany do przerachowywania wysokości płac spowodował obniżkę realnych zarobków o około 16%. W analogicznym stosunku kształtowały się prawdopodobnie straty i przy innych przeliczeniach. Pocięciem dla mieszkańców miało być to, „że dzięki temu przerachowaniu odcina się zupełnie ziemie Śląska Cieszyńskiego od korony czeskiej i jej dalszych wahań. Zamiast waluty chwiejnej o kursie zmiennym uzyskują ziemie Śląska Zaolziańskiego mocną walutę o stałym kursie”. Twierdzono przy tym, że jest to „akt najlepszej woli rządu, a przede wszystkim ministra skarbu wobec ludności odzyskanych ziem”¹¹¹. Władze zdawały sobie sprawę z niezbyt korzystnego ustalenia kursu przeliczeniowego, gdyż apelowały by ludność tych ziem wymieniała korony na złote polskie „unikając pośredników i spekulantów walutowych”¹¹². Gdyby kurs był korzystny, nikt nie chciałby wymieniać koron u spekulantów.

Przerachowaniem objęto wszelkie zobowiązania publiczne i prywatne, a więc umowy najmu, długi hipoteczne, należności wekslowe, rachunki bieżące w bankach, wkłady oszczędnościowe, pensje, należności za wszelkiego rodzaju świadczenia, renty itd.

Dekret przewidywał wprowadzenie na Śląsku Cieszyńskim złotego jako jedyne go prawnego środka płatniczego od 17 października 1938. W dniu następnym korona przestała być środkiem obiegowym. W okresie przejściowym trwającym od 12 do 17 października można było jeszcze posługiwać się koronami, których wymianę przewidziano na okres od 14 do 17 października.

Szacowano, że przed aneksją obieg koron wynosił na terenie Śląska Cieszyńskiego około 170—200 mln koron. Z tego znaczną część wywieziono do Czechosłowacji przed wkroczeniem wojsk polskich. W tej sytuacji liczone, że do wymiany zgłoszonych zostanie około 33% tej su-

¹⁰⁸ *Obrót koronami czeskimi na Śląsku Zaolziańskim*, „Polska Gospodarcza” 1938, nr 41, s. 1427.

¹⁰⁹ DzU RP 1938, nr 78, poz. 534.

¹¹⁰ DzU RP 1938, nr 79, poz. 535.

¹¹¹ *Przepisy walutowo-dewizowe na odzyskanych ziemiach Śląska Cieszyńskiego*, „Polska Gospodarcza” 1938, nr 42, s. 1461.

¹¹² Tamże.

my¹¹³. Ostatecznie do wymiany przedłożono korony na sumę 14,8 mln złotych¹¹⁴.

Na ziemiach przyłączonych do Polski w listopadzie 1938 r. wprowadzono analogiczne rozwiązania jak na Śląsku Zaolziańskim. Terminy od których waluta czechosłowacka traciła moc prawną, miał na poszczególnych obszarach określać minister skarbu¹¹⁵. I tak np. na terenie Frysztackiego straciła moc prawną 1 grudnia 1938 r.¹¹⁶

Збигнев Ландау

ВАЛЮТНАЯ ПОЛИТИКА ПОЛЬСКОГО ПРАВИТЕЛЬСТВА В 1936-1939 гг.

13 октября 1935 г. министром казны в Польше стал Эугениуш Квятковски. Он был сторонником оживления хозяйственной конъюнктуры посредством государственных капиталовложений. В области валютной политики он оказался сторонником традиционных решений. Он выступал против девальвации злотого, которая могла бы благоприятно повлиять и на активизацию экспорта и на увеличение кредитов на инвестиционные цели. Автор представляет валютные концепции Квятковского, а также других польских политических и хозяйственных деятелей. Он исследовал также международные последствия отказа от девальвации злотого. В Великобритании восприняли это как доказательство зависимости польской валютной политики от Германии. Нежелание Квятковского изменить валютную политику происходила, в частности, из того, что он не верил в войну с Германией, тогда как военные круги, убеждённые в её неизбежности, старались склонить правительство к политике умеренной инфляции, что протолкнули косвенно лишь в 1939 г.

Введение в апреле 1936 г. валютных ограничений в Польше было как бы вынужденной мерой министра казны из-за быстрого оттока валюты и золота из Польского Банка за границу. Автор анализирует причины введения валютных ограничений, эволюцию регулирующих их юридических норм, а также их последствия. Эти меры в условиях Польши запоздали на несколько лет. Почти все государства—должники, а к ним принадлежала также Польша, ввели валютные ограничения уже в первые годы кризиса.

Особый параграф автор посвятил польской валютной политике на присоединённых осенью 1938 г. землях, принадлежавших до этого Чехословакии, где обмен чехословацкой кроны на злотый состоялся по курсу, невыгодному для её владельцев.

Zbigniew Landau

LA POLITIQUE MONÉTAIRE DU GOUVERNEMENT DE POLOGNE DANS LES ANNÉES 1936—1939

Le 13 octobre 1935 Eugénusz Kwiatkowski devint ministre des finances de Pologne. Il était partisan des actions susceptibles de sortir de la crise par le biais des investissements d'Etat. Dans le domaine de la politique monétaire, il préconisait des solutions traditionnelles. Il s'opposait à la dévaluation du zloty qui eût pu avoir une influence positive sur les exportations, les relancer et faire accroître les crédits assignés aux investissements. L'auteur présente les concep-

¹¹³ Tamże.

¹¹⁴ „Wiadomości Banku Polskiego” 1938, nr 21, s. 265.

¹¹⁵ DzURP 1938, nr 87, poz. 585.

¹¹⁶ *Wprowadzenie waluty polskiej na Śląsku Zaolziańskim*, „Polska Gospodarka” 1938, nr 49, s. 1773.

tions monétaires de Kwiatkowski ainsi que celles d'autres hommes politiques polonais. Il étudie aussi les répercussions internationales de l'abandon de l'idée de la dévaluation du zloty. En Grande Bretagne cette politique était considérée comme preuve de la dépendance de la politique monétaire polonaise de l'Allemagne. L'aversion de Kwiatkowski pour un changement de la politique monétaire résultait entre autres de ce qu'il ne croyait point à la guerre avec l'Allemagne. Les milieux militaires cependant, persuadés de l'infailibilité de celle-ci, voulaient faire amener le gouvernement à une politique modérément inflationniste ce qu'ils ne réussirent indirectement qu'en 1939.

La fuite des devises et de l'or de la Banque de Pologne à l'étranger a en quelque sorte obligé le ministre des finances à prendre au mois d'avril 1933 des mesures de restriction en matière de la politique monétaire. L'auteur analyse les causes de leur introduction, l'évolution des dispositions juridiques ainsi que leurs effets. Dans les conditions polonaises cette démarche fut effectuée quelques années trop tard. Dès les premières années de la grande crise économique, presque tous les pays débiteurs — et la Pologne en faisait bien partie — ont fait introduire des restrictions en matière de devises.

Un paragraphe à part a été consacré à la politique monétaire polonaise sur les territoires de Tchécoslovaquie, annexés en automne 1938 à la Pologne, où la couronne tchécoslovaque fut échangée contre les zlotys à un cours défavorable à ses détenteurs.